Telefon Redakcji i Administracji Nr. 22-00.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Wtorek, dnia 1-go sierpnia 1933 roku. | Nr. 173.

Ujęcie sprawców mordu pruszkowskiego.

PRUSZKÓW. Dzięki energicznemu śledztwu, sprawcy morderczego napadu na wiceburmistrza Pruszkowa, ś.p. Stanisława Berenta, są w rękach sprawiedliwości.

Potwornego mordu dokonała banda, namówiona przez urzędnika Kasy Chorych, Sławomira Turobińskiego.

Turobiński, celem wykonania zbrodni upatrzył trzech zbirów: Kazimierza Kurzelę, Stanisława Deresiewicza i Józefa Bodeckiego i aby ich pozyskać dla swoich planów, wyrobił im posady. Jakkolwiek wszyscy nie przyznają się do winy, podając różnorodne alibi, istnieją silne poszlaki, potwierdzające podejrzenia w stosunku do nich powzięte. M. in. na lewej dłoni Bodeckiego stwierdzono okaleczenie, co zbiega się w znacznym stopniu z zeznaniem jednego ze świadków, który widział jednego z napastników, padającego wraz z ofiarą.

Bezpośrednim sprawcą morderstwa ś. p. Berenta był najprawdopodobniej Bodecki.

Napastnicy podobno nie mieli zamiaru zabić Berenta, lecz tylko dać mu „nauczkę" w postaci kijów.

S.p. Berent stoczył walkę z napastnikami walkę i jednego z nich powalił, przyczem sam również przewrócił się. Będąc w pozycji leżącej, strzelił do jednego z napastników, którzy wów czas dali kilka strzałów, kładąc trupem Berenta.

900 tys. funtów sterl. na propagandę niemiecką przeciw Polsce.

Gazeta paryska „Le Rempart" ogłosiła sensacyjne rewelacje o propagandzie niemieckiej.

Książę Ferdynand Lichtenstein brat księcia Jana—panującego w księstewku, leżącem na pograniczu Austrji i Niemiec, zrujnowany przez wojnę i rewolucję do poprawienia swoich finansów ożenił się z córką bogatego przemysłowca. Zabezpieczony materjalnie poszukuje przygód, jeżdżąc po całym świecie. Fortuna księcia szybko topnieje i potrzeba mu wciąż miljono wych sum.

I oto „Le Rempart„ ogłasza dokument, wskazujący, gdzie wesoły książe znaleźć chce miljony. Na łamach cytowanego pisma ukazało się faksimile kontraktu, które brzmi j. n.

— Ja niżej podpisany, obowiązuje się zapłacić 300.000 funtów sterlingów natychmiast po ukazaniu się w pewnej części prasy angielskiej artykułu, żądającego zwrócenia Niemcom — „Korytarza Pomorskiego".

Podpisu na kontrakcie brak. Niema go też na innym dokumencie, przesłanym do Wiednia (na ul. św. Augustyna nr. 8) do tegoż ks. Lichtenstein. W dokumencie tym powtórzono zobowiązanie zawarte w podanym wyżej „kontrakcie" i dodano jeszcze jedno:

— Jeżeli dzięki poparciu „Daily Mail" i innych gazet lorda Rotherme'a Korytarz Polski będzie najpóźniej w ciągu 30 miesięcy zwrócony Niemcom, książę Ferdynand Lichtenstein otrzyma 600.000 funtów sterlingów.

„Le Rempart" wyraża przekonanie, że książe odgrywa w danym razie rolę pośrednika i że ogłoszone dokumenty stanowią ułamek kontraktów rządu Rzeszy Niemieckiej ze słynnym wydawcą „Daily Mail" lordem Rothermere — znanym zaciekłym stronnikiem rewizji traktatów.

— Dziewięćset tysięcy funtów — pisze „Le Rempart" — to przecież 90 miljonów franków! Niemcy przysięgają, że nie mają czem płacić długów i odszkodowań, ale mają miljony na to, aby podkopywać spokój i pokój w Europie.

Redakcja przekazała oryginały dokumentów do dyspozycji francuskiego min. spraw zagranicznych i żąda ścisłego i szybkiego dochodzenia.

Maszyna piekielna eksplodowała na stacji pogranicznej jugosłowiańsko-węgierskiej.

BIAŁOGRÓD. W niedzielę rano zgłosił się do naczelnika stacji granicznej w Topielnicy konduktor pociągu osobowego który przybył dopiero co z Węgier i oddał naczelnikowi pakiet, związany sznurem, oświadczając, że pakunek ten otrzymał od jakiegoś nieznanego osobnika po stronie węgierskiej z poleceniem oddania go w biurze naczelnika stacji w Topielnicy.

Naczelnik polecił jednemu z obecnych w biurze urzędników otworzyć paczkę. Gdy ten przeciął sznury, nastąpiła gwałtowna eksplozja.

O wybuchającej maszyny piekielnej zabity został naczelnik stacji i urzędnik, otwierający pakiet. Dwóch innych urzędników odniosło ciężkie rany.

Władze bezpieczeństwa wszczęły natychmiast dochodzenia w celu wyśledzenia sprawców potwornego zamachu.

Reichswehra walczy z szturmowcami Hitlera.

NORYMBERGJA. Oddziały bojówek hitlerowskich wtargnęły do prywatnych mieszkań żydowskich, gdzie zdemolowały urządzenie i aresztowały mieszkańców. Ofiarą tych gwałtów padły osoby, które nigdy nie brały udziału w życiu politycznem.

Komenda garnizonowa Reichswehry w Norymberdze zwróciła się telegraficznie do namiestnika Bawarji, generała v. Eppa, do rządu Rzeszy i do prezydenta Hindenburga, zawiadamiając ich o tych zajściach i prosząc o interwencję.

Komenda Reichswehry zażądała nawet ogłoszenia stanu wyjątkowego w Norymberdze. Po ulicach Norymbergji i miasteczka Fürth krążą silne patrole Reichswehry, przyczem w Fürth doszło do krwawego starcia między wojskiem a bandami demonstrujących hitlerowców. Wojsko, w obronie własnej, zrobiło użytek z broni, raniąc 5-ciu hitlerowców. Bawarski minister spraw wewnętrznych za pośrednictwem radja wydał całej prasie bawarskiej zakaz zamieszczania wiadomości o tych zajściach w Norymbergji.

NOWY ZAMACH NA POLAKÓW W NIEMCZECH.

LIPSK. W Merseburgu, Deotzen i Loebau w Saksonji władze administracyjne, opierając się na postanowieniach rozporządzenia o ochronie narodu i państwa, zakazały miejscowym filjom związku emigrantów polskich naczelnej i sądownie zarejestrowanej organizacji wychodźtwa w Niemczech, odbywania wszelkich zebrań. W stosunku do filji Loebau np. udzielanie pozwoleń uzależniono od prowadzenia obrad w języku niemieckim.

Wypadek ten wywołał wśród całej Polonji zrozumiałe oburzenie. Konsul polski interwenjował w tej sprawie w saskiem ministerstwie spraw zagr.

AMB. SKIRMUNT A AKCJA NA RZECZ ŻYDOWSKICH OFIAR HITLERYZMU.

LONDYN. W związku z akcją wszczętą przez federację żydowskich organizacyj pomocy w Anglji na rzecz uchodźców niemieckich w Polsce, naczelny rabin dr. Herz, prezydent federacji, otrzymał od ambasadora R. P. w Londynie, p. Skirmunta, list następującej treści:

„Cieszy mnie, że panowie wszczęliście specjalną akcję, której celem jest niesienie pomocy uchodźcom żydowskim w Polsce. Pragnę panów zapewnić, iż cenię wysoko wysiłki panów i korzystam ze sposobności, aby życzyć wam jaknajwiększego powodzenia w tej humanitarnej pracy".

ROZWIĄZANIE TAJNYCH ORGANIZACYJ HITLEROWSKICH NA MORAWACH.

MOR. OSTRAWA. W Mikułowie na południowych Morawach wykryto tajne organizacje hackenkreuzlerowskie „Gothia" i „Cimbria", których członkowie, przeważnie studenci, obywatele czescy i austrjaccy, rozwijali ożywioną działalność zarówno na Morawach, jak i w sąsiedniej Austrji. — Wstępujący do wymienionych organizacyj składali uroczyste ślubowanie na skrzyżowane szable, osłonięte barwami wielkoniemieckiemi.

Proces Gorgonowej

W SĄDZIE NAJWYŻSZYM 15 WRZEŚNIA.

WARSZAWA. Sąd Najwyższy wyznaczył terminy dwóch najgłośniejszych rozpraw ostatnich czasów, a mianowicie sprawę Hałasa wyznaczono na 29 sierpnia, a sprawę Rity Gorgonowej na 15 września r. b.

AKWOKACI PARYSCY CHCĄ BRONIĆ „PODPALACZA" REICHSTAGU.

PARYŻ. Trzej głośni adwokaci paryscy Moro - Giafferi, Campinchi i Torres zwrócili się do rządu niemieckiego, żądając zezwolenia na przeprowadzenie obrony oskarżonego przez hitlerowców o współudział w podpaleniu Reichstagu komunisty bułgarskiego, Dymitrowa.

Żądanie swe adwokaci paryscy opierają na obowiązujących w Niemczech przepisach prawnych i dają do zrozumienia, że odrzucenie ich prośby ogłoszą jako oczywisty dowód, że zapowiedziany proces będzie tylko komedją, mającą ukryć w cieniu właściwych sprawców pożaru.

STRAJK TECHNIKÓW FILMOWYCH W HOLLYWOOD.

HOLLYWOOD. Pertraktacje zmierzające do zażegnania strajku techników filmowych, który unieruchomił całą produkcję filmową w Hollywood, zostały przerwane: nie przyniosły one żadnych wyników. Strajkujący oświadczyli, że nie mają zamiaru podejmować nowych rokowań, lecz że wstrzymują się ze swą decyzją aż do wejścia w życie nowego „kodeksu pracy" dla przemysłu filmowego. Kodeks ten ma być ogłoszony w pierwszych dniach sierpnia.

TRYBUNAŁ HASKI ODRZUCIŁ PRETENSJE NIEMIECKIE.

HAGA. Trybunał sprawiedliwości międzynarodowej ogłosił wyrok w sprawie skargi niemieckiej, domagającej się zawieszenia stosowania ustawy o reformie rolnej do majątków niemieckich w Polsce. Trybunał odrzucił żądania niemieckie, które zmierzały do tego, aby moc obowiązująca ustawy o reformie rolnej została zawieszona w stosunku do majątków, należących do mniejszości niemieckiej w Polsce.

BANDYTYZM W MANDŻURJI.

MUKDEN. W okolicach Mukdenu przyszło do formalnej bitwy między oddziałem żołnierzy japońskich a bandą, liczącą kilkaset ludzi. W walce tej zabitych zostało 84 bandytów, zaś 196 dostało się do niewoli japońskiej. Straty po stronie Japończyków wynoszą 10 zabitych i 7 rannych. Bandyci byli doskonale uzbrojeni, posiadali nawet karabiny maszynowe i lekką artylerję.

WZNOWIENIE KAMPANJI NIEPOSŁUSZEŃSTWA CYWILNEGO W INDJACH.

LONDYN. — Prezes hinduskiego komitetu narodowego, Aney, ogłosił urzędowo rozpoczęcie kampanji indywidualnego nieposłuszeństwa cywilnego.

Co się tyczy zamiarów Gandhiego są one narazie ukrywane, a to by za-

pobiec jego aresztowaniu jeszcze przed rozpoczęciu kampanji nieposłuszeństwa. Wstępem do otwarcia ruchu będzie prawdopodobnie spalenie na stosie większej ilości sukien z Lancashire'u.

„Daily Herald" donosi, że Gandhi, po powzięciu ostatecznej decyzji, rozwiązał swe seminarjum (w Ashram) i oświadczył z tej okazji: „Przed rozpoczęciem nowej misji świętej, porzucam wszystko, co jest mi najdroższe na świecie". Gandhi uważa, że ofiara jego jest konieczna.

Zamach na premjera Węgier.

BUDAPESZT. Policja wykryła zamach, planowany na premjera Gömbösa. Aresztowano wiele osób, w tem 3-ch członków organizacji opozycyjnej p. n. „Partja żołnierzy frontowych" oraz przewodniczącego, Perleya.

HODOWLA RASOWYCH NIEMCÓW.

BERLIN. — Rząd niemiecki, aby podnieść liczbę urodzin w kraju, udziela kandydatom do stanu małżeńskiego subwencji. Obecnie, na mocy rozporządzenia wykonawczego do ustawy o tych subwencjach, mają one być udzielane tylko osobom, które przedstawią zaświadczenie lekarskie o swym doskonałym stanie zdrowia. Zarządzenie to idzie oczywiście po linji „polityki rasowej" Hitlera i ma na celu zapewnienie państwu zdrowych i pełnowartościowych (przynajmniej fizycznie) obywateli.

ODBIERANIE OBYWATELSTWA W NIEMCZECH.

BERLIN. Ogłoszono przepisy wykonawcze do ustawy o odbieraniu obywatelstwa, przyznanego obcokrajowcom i pozbawiania praw obywatelskich osób pochodzenia niemieckiego.

Rozporządzenie przewiduje, iż z motywów etnicznych rasowych, państwowych i kulturalnych odbierane będzie nabyte obywatelstwo przedewszystkiem Żydom wschodnim z wyjątkiem tych, którzy walczyli na froncie po stronie niemieckiej i mają wybitne zasługi dla sprawy niemieckiej.

Pozatem obywatelstwo odbierane będzie osobom pochodzenia niemieckiego, które działały na szkodę państwa przez poparcie wrogiej Niemcom propagandy. W tych wypadkach utrata praw obywatelskich pociągnie za sobą konfiskatę majątków odnośnych osób.

7 SAMOLOTÓW NIEMIECKICH NAD SALZBURGIEM.

WIEDEŃ. Nad Salzburgiem pojawiło się wczoraj 7 samolotów niemieckich, które rozrzuciły ulotki, wzywające do strajku podatkowego i do wycofywania wkładek oszczędnościowych.

W związku z tem poseł austrjacki w Berlinie założył ostry protest przeciwko naruszeniu suwerenności państwowej Austrji przez Niemcy. Powszechnie spodziewają się interwencji Francji, Angiji i Włoch wobec tej nowej prowokacji ze strony Niemiec.

KAMPANJA REWIZJONISTYCZNA ROZGORZAŁA WE WŁOSZECH.

RZYM. Wizyta premjera węgierskiego Gömbösa w Rzymie spowodowała całą prasę włoską do rozpoczęcia energicznej akcji za rewizją traktatów pokojowych oraz za włączeniem tej rewizji do paktu czterech.

„Tribuna" podkreśla, że idea rewizyjna wyszła najpierw z ust Mussoliniego i znalazła posłuch także w Angiji. Tradycyjna przyjaźń włosko węgierska nie jest tylko ententą pomiędzy Rzymem i Budapesztem, lecz wciska się zwolna nawet do ram paktu czterech. Dla polityki włoskiej Węgry stały się obecnie wygodnym objektem dla wystąpienia z całą energją przeciwko idei antyrewizyjnej. Pakt czterech ma być gwarancją powodzenia tej akcji.

START ESKADRY WŁOSKIEJ ZNÓW ODROCZONY.

ST. JOHN. (Nowa Eundlandja). Pogoda nad północną częścią Atlantyku uległa w ostatnich godzinach znacznemu pogorszeniu, wobec czego gen. Balbo odłożył ponownie termin startu eskadry trans oceanicznej, który wyznaczony był na poniedziałek rano. Start nastąpi dopiero po wybitnej poprawie warunków atmosferycznych.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 1 sierpnia. Piotra Apostoła.
Wschód słońca o g. 4 11 Zachód 19.28.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Nowy Rynek Aleja Wolności.

Otwarcie sezonu teatralnego. Otwarcie sezonu teatralnego odbędzie się w teatrze kameralnym w dniu 1 września. Na inaugurację nowozaangażowany zespół sprezentuje się naszej publiczności w stylowej komedji Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach" stanowiącej doskonały wzór upodobań epoki ówczesrej.

Baczność członkowie Zw. Z. U. W. N. P. W związku z obchodem rocznicy wymarszu I Kadrowej wszyscy członkowie Związku Zydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski (oddział w Częstochowie, Aleja 12 tel. 1744) winni bezwarunkowo stawić się w sekretarjacie związku (Aleja 12) w dniach 1, 2, 3 lub 4 sierpnia w godz. 19—20 w celu uzupełnienia danych ewidencyjnych. Zgłaszać się należy z dokumentami wojskowemi. Odznaki metalowe Związku sprzedaje sekretarjat w cenie 2 zł.

Widoki na zwyżkę wywozu cukru do Norwegji. Z dn. 1 sierpnia b. r. wchodzi w życie rozporządzenie rządu norweskiego, obniżające cło od przywozu cukru o 4 i pół korony od 100 klg.

Zniżka ta przyczyni się niewątpliwie do wywozu naszego cukru, którego wywieźliśmy do Norwegji w roku ubiegłym ogółem 46.347 kwintali.

Zadłużenie 200 majątków ziemskich wynosi 44,916,601 zł.

Wojewódzkie biuro do spraw finansowo-rolnych opublikowało interesujący wykaz zaległości i zobowiązań po 1 lipca 1932 r. dla większej własności rolnej w wojew. kieleckiem, a również zestawienia odnośne do gospodarstw małych, powstałych z przebudowy ustroju rolnego.

Przedmiotem statystyki jest 200 majątków ziemskich w 15 powiatach ogólnej powierzchni 105,915 ha.

Ogólna cyfra zadłużenia w 200 majątkach wynosi 44,916,601 zł., łącznie z zaległościami podatkowemi i świadczeniami społecznemi. Obliczenia dla drobnej własności rolnej objęły w 10 powiatach 863 gospodarstw o powierzchni 5,194,598 zł. bez zaległości podatkowych.

Na co wolno polować w sierpniu. Na podstawie obowiązujących przepisów łowieckich, w sierpniu wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo: sarny — kozły, cietrzewie — koguty,(od 16 sierpnia), cietrzewie — kury w woj. wileńskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem (od 16), jarząbki i pardwy (od 16), słonki (od 16),, bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki, oraz inne ptactwo wodne błotne, dzikie gołębie (16), drozdy (od 16), kwiczoły (od 16), paszkoty (od 16), dzikie łabędzie gęsi, ptaki krukowate i drapieżne (od 16), dziki.

Pocztowe karty tożsamości. Ministerstwo Poczt i Telegrafów wprowadziło pocztowe karty tożsamości, celem ułatwienia i uproszczenia odbioru przesyłek pocztowych, pieniężnych i t. d. osobom zmuszonym do legitymowania się wobec funkcjonarjuszów pocztowych.

Karty te wydawane są przez wszystkie większe urzędy pocztowe na podstawie dokumentów osobistych i mają zastosowanie nietylko w Polsce, ale także w stosunkach z pocztą w całym szeregu krajów europejskich i pozaeuropejskich.

Ofiary pioruna. W czasie sobotniej burzy, we wsi Przybynów, gm. Żarki, piorun zabił dziewczynę, a znajdującą się w pobliżu drugą, ciężko poraził.

Grad w Poraju. W sobotę nad Porajem i pobliskiemi wioskami przeciągnęła groźna burza gradowa. Grad dochodził wielkości orzecha laskowego i wyrządził dotkliwe szkody w polu. Najwięcej ucierpiały zboża,

Pożary. We wsi Ostrowy, gminy Miedźno, wybuch onegdaj groźny pożar, który z powodu silnego wiatru przeniósł się wkrótce na sąsiednie zabudowania i zniszczył zupełnie siedm drewnianych domów mieszkalnych, 8 obór murowanych, 11 stodół drewnianych, 1 stodołę murowaną i 10 szop murowanych. Oprócz tego w ogniu zginęły 4 świnie i kilkadziesiąt sztuk drobiu oraz różne narzędzia rolnicze. Ogólna suma strat wynosi 25 tysięcy złotych. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia.

— We wsi Borowe, w zabudowaniach Jakóba Jelonka, wybuchł pożar, który strawił stodołę, szopę i oborę, ogólnej wartości 2.500 zł.

— We wsi Starokrzepice, gminy Kuźniczka, od pioruna powstał pożar w zabudowaniach Tomasza Pierary. Doszczętnie spłonął dom, oraz znaczna część sprzętów, ogólnej wartości 3500 złotych.

Niesłuszne oskarżenie. Przed kilku dniami podaliśmy notakę o przywłaszczeniu nici przez H. Weber na szkodę niejakiego Głonowskiego. Jak się okazuje oskarżenie to nie odpowiada prawdzie i złożone zostało z zemsty.

Zasadnicze rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego.

W tych dniach Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę, mającą szczególnie ważne znaczenie w dzisiejszych czasach, kiedy zmiany uposażenia pracowników są na porządku dziennym.

Sprawa przedstawiała się następująco: Urzędnik X wystąpił przeciw swemu pracodawcy o wynagrodzenie za rozwiązanie umowy bez wypowiedzenia we właściwym okresie. W skardze swej urzędnik wyjaśnił, że w d. 27 kwietnia 1931 r. wymówiono mu pracę na 3 miesiące, dołączając do piśmiennego wypowiedzenia deklarację, na zgodę na zmniejszenie pensji o 15 proc. — wobec czego — zdaniem jego, wypowiedzenie zostało cofnięte Jednak w kilka tygodni później pra-

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

56) POWIEŚĆ.

— Mnie się zawsze zdaje, że cisza i nieskończoność dają nam prawie wyobrażenie wieczności. Czy nie uderza cię, tak jak mnie, ta cisza?

Gualeza nic nie odpowiedziała. Pleban obejrzał się zdziwiony. Marja płakała.

— Co ci to, drogie dziecię?

— Mój ojcze... bardzo jestem nieszczęśliwa!

— Ty? nieszczęśliwa? teraz?

— O! mój ojcze, sama nie wiem, co mi jest. I mnie także wzruszył ten wieczór, ścisnęło mi się serce i płakałam.

— Wiesz, że wkrótce zbliży się dzień, w którym pani George i pan Rudolf będą cię trzymali do chrztu i w obliczu Boga zobowiążą się zawsze tobą opiekować.

— Rudolf mój wybawca! — zawołała Marja. — Więc wszystko powiem, mój ojcze; boję się być niewdzięczną.

— Chodźmy, będziemy mówić przez drogę.

Marja po chwili namysłu tak zaczęła:

— Kiedym się dowiedziała, że zostanę na zawsze u pani George, zdawało mi się, że to sen. Zrazu szczęście zupełnie mnie odurzyło; myślałam tylko o Rudolfie. Powoli nawykłam do tego spokojnego życia. Z prawdziwą radością pomagałam pani George w jej zatrudnieniach, uczyłam się pilnie i korzystałam z twoich rad, mój ojcze. Lecz jednego razu...

Tu łkania przerwały jej mowę.

— Uspokój się, moje dziecię. Odważnie, mów dalej.

Gualeza otarła łzy i rzekła:

— Pamiętasz, mój ojcze, że na Wszystkich Swiętych, pani Dubreuil, co trzyma folwark od księcia de Lucenay, przyjechała do nas na kilka dni z córką.

— Pamiętam i cieszyłem się, żeś poznała Klarę Dubreuil.

— To anioł, mój ojcze! anioł! Jakżem była szczęśliwa, kiedym się dowiedziała, że parę dni u nas przepędzi. Na widok Klary, będącej w moim wieku, tak czystej, tak cnotliwej, zrozumiałam, jaka przepaść nas rozdziela, na zawsze!... Wtedy pierwszy raz poznałam, że są plamy, których nic nie zmyje!... Odtąd myśl ta nigdy mnie nie opuszcza, mimowolnie zawsze mi ciąży, nie daje chwili spoczynku.

— Mów dalej, Marjo, bo dotąd twoje zgryzoty dowodzą tylko dobroci serca.

— Wieczorem poszłyśmy z Klarą spać do jednego pokoju; ona zasnęła, ja spać nie mogłam. Kiedym pomyślała, że ona śpi w jednym pokoju ze mną.... ze mną, znalezioną w szynkowni, wśród złodziejów i zbrodniarzy, drżałam jak występna... strach mnie ogarniał.

— Biedna Marjo, czemuś mi tego dawniej nie powiedziała? Jabym cię był uspokoił. Ale kończ.

— Późno zasnęłam; Klara zbudziła mnie pocałunkiem. W dowód przyjaźni zwierzyła mi się ze swoich tajemnic: po skończeniu lat osiemnastu miała zaślubić syna dzierżawcy z Goussainville, którego bardzo kocha. Potem opowiedziała mi w kilku słowach swoje życie, proste, spokojne, szczęśliwe. „Teraz Marjo, rzekła, znasz mnie jak siostrę; opowiedz mi i ty swoje życie". Myślałam, że umrę ze wstydu, zaczerwieniłam się, nie wiem sama, com mówiła. Klara nie przypuszczała, żebym ją mogła zwodzić. Zawiłość moich odpowiedzi kładła na karb smutku, jaki we mnie obudzają bolesne wspomnienia, a ona wszystkiemu wierzyła. O, mój ojcze, co mnie to kosztowało, że tylko kłamstwem i fałszem mogłam odpowiadać!...

— Nieszczęśliwa! Gniew Boży dotknie tych, co cię strącili na drogę zguby i przez których może całe życie będziesz pokutować za pierwsze błędy!

— O! prawda! musieli być bardzo źli, — przerwała Marja z goryczą. — Moja hańba nigdy się nie zmyje...

— Niestety! Marjo, sama cnota na chwilę pogrążona w kale, wiecznie zachowa niezmyte piętno! Nigdy, prawda, nie wydrzesz tej karty z twego życia, ale chociaż w niem zostają ci tylko łzy, zgryzota i pokuta, tam, w niebiosach znajdziesz przebaczenie i szczęśliwą wieczność.

W tej chwili, wieśniaczka, o której mówiliśmy, dognała ich i rzekła do plebana:

— Z przeproszeniem księdza dobrodzieja, pani George kazała mi zanieść ten koszyk owoców do plebanji, a potem odprowadzić panienkę, bo już późno. Wzięłam z sobą i Turka, dodała, głaszcząc ogromnego brytana z gatunku psów pirenejskich, któryby nie zląkł się niedźwiedzia.

— Klaudyno, zostaw koszyk przy drzwiach ogrodu i wracajcie spiesznie do domu; już prawie zupełnie ciemno, a chłód coraz przybiera. Do jutra Marjo.

— Do jutra, mój ojcze!

Proboszcz wszedł do swego ogrodu. Marja i Klaudyna z Turkiem wracały na folwark.

SPOTKANIE.

Noc nastała jasna i zimna.

Podług rady Bakałarza, Puhaczka udała się z nim w głąb parowu, blisko miejsca, gdzie Barbilon czekał z powozem. Kulas czatował na powrót Marji i miał ją zaprowadzić w parów pod pozorem niesienia pomocy starej kobiecie.

C. d. n.

codawca ponownie wymówił mu pracę i zwolnił z zajmowanego stanowiska. X uważał to drugie wypowiedzenie za nieważne, opierając się na art. 28 rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych, który to artykuł stanowi, że pracodawca, który cofnął doręczone pracownikowi wypowiedzenie umowy, może wypowiedzieć ponownie umowę, po upływie tego okresu wypowiedzenia.

Sądy zasądziły X owi wynagrodzenie za dwa miesiące. pracodawca jednak odwołał się do Sądu Najwyższego, dowodząc, że po pierwszem wypowiedzeniu urzędnikowi pracy, po podpisaniu deklaracji o zgodzie na zmniejszenie pensji o 15 proc. powstała między stronami nowa umowa, do której winny mieć zastosowanie przepisy o wypowiedzeniu pracy z 3 miesięcznym terminem.

Sąd Najwyższy uznał słuszność tego twierdzenia i wyjaśnił, że żadna ustawa nie zabrania po wypowiedzeniu pracy w okresie wypowiedzenia rozwiązać umowę i zawrzeć nową na innych warunkach.

Do Sądu natomiast należy ustalenie czy między stronami powstał nowy stosunek umowny. Natomiast w zacytowanym wypadku zostało ustalone, że przez podpisanie deklaracji o zmniejszenie pensji o 15 proc. nastąpił nowy stosunek umowny na zasadzie 3 miesięcznego wypowiedzenia.

Nieludzka wychowawczyni. Od dłuższego czasu Niwińska Marja (ul. św. Barbary 32) znęca się nad swym wychowankiem Henrykiem Adamczykiem, którego przy lada okazji niemiłosiernie bije. Wczoraj Niwińska schwyciła nożyczki i zadała chłopcu dwie rany w prawą rękę. Maltretowany chłopiec uciekł pod opiekę policji, składając jednocześnie zameldowanie, że Niwińska tą drogą chce zmusić go do opuszczenia jej mieszkania.

Jak niema pieniędzy, nie trzeba pić wódki. Czesław Jaśkiewicz chciał się porządnie zabawić i korzystając z okazji, że jest w towarzystwie damy, zaprosił ją na kolację do restauracji. Jak przyszło do regulowania rachunku okazało się, że p. J. apetyt miał wcale niezły, gorzej było z pieniędzmi, nie zapłacił bowiem rachunku 12 zł. i policja sporządziła na niego protokół.

Właściciel domu skradł żyto i wózki. Józefowi Mateji (Wysockiego 26) skradziono z podwórka wózek ogrodniczy. Od tego się sprawa zaczęła. Następnie Adamowi Zabłockiemu (Wysockiego 30) oberżnięto kłosy z 6 kopek żyta, a jedną kopkę skradziono, podobnie oberżnięto kłosy żyta na polu Stanisława Trefona (Wysockiego 22 24). Dopełniła się wreszcie miarka, kiedy Adamowi Musialikowi (Wysockiego 24) skradziono wózek ogrodniczy. Rozpoczęto energiczne poszukiwania. W czasie obserwacji ustalono niezbicie, że kradzieży tej dopuścił się właściciel domu przy ul. Okólnej 123 Jan Grandys od którego zarówno wózki jak i żyto odebrano i zwrócono poszkodowanym, a na Grandysa sporządzono protokuł.

Zapisy do oddziałów I, II, III, IV i V (daw. I kl gimn.) i VI (dawn. II klasy gimn) w Szkole Cwiczeń przy państw. Seminarjum Naucz Męsk. odbywają się w dalszym ciągu. Po ukończeniu sześciu oddziałów będą mogli uczniowie zdawać egzamin do I kl. gimn. nowego typu (dawn III kl. gimn.)

SŁOWO SPORTOWE

Lekka-atletyka.

Zapowiedziane na stadjonie Brygady zawody lekkoatletyczne w pięcioboju dla panów i trójboju dla pań o mistrzostwo Sląskiego Okręgu Lekkoatletycznego zgromadziły doborowy zastęp zawodników we wszystkich konkurencjach.

W trójboju pierwsze miejsce zajęła: Sikorska (Stadjon—Król. Huta) która uzyskała 16 punktów i pobiła rekord Sląska, drugie miejsce zajęła Orłowska (Stadjon) 112 pkt., trzecie—częstochowianka Plucikówna (Brygada) 107 pkt. przed doskonałą ślązaczką Orzełówną.

W pięcioboju o mistrzostwo zdobył Sobik 2850 pkt., drugie miejsce zajął Kosz 2814 pkt. (obaj ze Stadjonu) a trzecie Bartosik (Strzelec—Sosnowiec).

Piłka nożna.

Victorja—Skra 1:4 (1:3).
Częstochówka II—Skra II 4:2 (2:0),
Brygada II—Makkabi 0:0,
Unja (Sosnowiec—Naprzód (Lipiny) 2:2,
Pogoń—Hakoach (Wiedeń) 2:0 (0:0),
Wisła—Olsza 13:2 (5:1).

Tenis.

Anglja zdobyła puhar Davisa, wygrywając z Francją w stosunku 3:2.

Koszykówka.

WKS (Łódź)—Brygada 72:18.

Przygoda w parku.

Upał, jaki panował w ub. sobotę, dał się dotkliwie odczuć p. Marcinowi Kamińskiemu (1-go Maja 7). By uchronić się przed działaniem promieni słonecznych, udał się p. Marcin do parku i wyciągnął się na trawie pod kasztanami w miejscu, gdzie nie mogło odkryć go oko dozorcy parku. Niebawem p. Marcin zasnął. Podpatrzyli to dwaj nicponie z baraków miejskich, Stefan Jamróz i Bolesław Kubik. Położyli się obok śpiącego p. K. i przetrząsnęli jego kieszenie. Znalazłszy portmonetkę z pieniędzmi w sumie około 25 zł., zabrali ją i szybko poczęli oddalać się. Wzbudziło to podejrzenie zdajdującego się w tym czasie w parku wywiadowcy, który obu spryciarzy zatrzymał. W międzyczasie obudził się p. Marcin. Stwierdziwszy, iż został okradziony, puścił szybko w ruch swe nogi, kierując się w stronę znajdującego się w pobliżu wydziału śledczego. Po drodze natkął się na wywiadowcę, prowadzącego obu kieszonkowców. Tu wyjaśniła się cała sprawa. Złodziejaszków poddano rewizji i skradzione pieniądze od nich odebrano. Już bez pieniędzy powędrowali do „ula”.

Napad i pobicie. Na przechodzącego w sobotę wieczorem 23-letniego robotnika Michała Badowskiego (Sniadeckich 24) napadło przy zbiegu ulic Kazimierza i Pułaskiego pięciu nieznanych osobników, z których jeden uderzył Badowskiego tasakiem w głowę, a pozostali pobili go kijami.

Poszkodowany udał się do pogotowia, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Burza gradowa nad gminą Przystajń.

W ub. sobotę między godz. 17 a 18 nad wsiami gminy Przystajń: Górki, Stany, Przystajń, Kuźnica Stara, Lugi Radły (częściowo) i kolonja Antonów — przeszła gwałtowna burza gradowa. Grad, wielkości jaja kurzego poczynił olbrzymie spustoszenia na polach. We wsiach Górki i Stany zboża zniszczone zostały w pełnych 100 proc. W innych miejscowościach szkody są również dotkliwe. W większości mieszkań szyby w oknach zostały doszczętnie wybite, przyczem dachy domów, kryte papą, są podziurawione jak sito. Straty narazie nie zostały ustalone, są one jednak olbrzymie.

O silnych burzach, połączonych z gradobiciem, donoszą również z innych gmin. Spustoszenia, poczynione przez burzę, są wszędzie znaczne.

Strajk. Robotnicy zatrudnieni na robotach miejskich przy budowie szosy na ul. Warszawskiej zastrajkowali, domagając się podwyżki płac oraz zwiększenia ilości dni pracy. Ogółem strajkuje 60 robotników.

Właściciel ogrodu nie może sobie dać rady. Lejb Berkowicz (Warszawska 53) dzierżawi ogród przy ul. Focha 33. Do ogrodu tego przychodzą nieznani chłopcy i obrywają owoce, a kiedy Berkowicz usiłuje im przeszkodzić biją go każdorazowo.

Komu, co i gdzie?

— Z mieszkania Franciszka Czerwika (park Staszica) w czasie chwilowej nieobecności żony, przez otwarte okno dostał się nieznany złodziej i skradł ze stołu 15 zł.

— Z komorki Piotra Jaworskiego (Warszawska 119 221) skradziono 14 królików wartości 40 zł.

— Z piwnicy Zygmunta Charciarka (Piłsudskiego 31) skradziono 8 kg. pomidorów, 6 kalafiorów i kilo malin wartości 20 zł.

— Katarzynie Wieczorek (Narutowicza 246) skradł zięć jej Jan Politacha poduszkę wartości 10 zł.

— Z budki ze słodyczami w parku Staszica, należącej do Katarzyny Marszałkewej zapomocą wyważenia okiennicy skradziono papierosy, czekoladki i wafle. wartości 70 zł.

— Do sklepu Franciszka Mielczarka (Ogrodowa 69) zapomocą wyważenia okiennic i wytłoczenia szyb w oknie dostali się nieznani złodzieje, którzy skradli tytoniu na sumę 300 zł.

Na kogo i za co?

Spisano doniesienie na Abrama Wolfowicza (św. Rocha 33) i Władysława Baranowskiego (św. Rocha 41) za używanie w handlu odważników z wygasłą cechą, na Walentego Szczepańskiego (R, Wiel. 11) za posiadanie w jatce cielęciny z potajemnego uboju.

1,515,000 zł. na zasiłki dla bezrobotnych robotników. Komisja budżetowa Funduszu Bezrobocia uchwaliła preliminarz budżetowy F. B. na m c sierpień, ustalający min. kwotę 1.515 000 zł. na zasiłki dla bezrobotnych robotników. Przewiduje się, że liczba bezrobotnych, uprawnionych do korzystania z ustawowych zasiłków F. B., wyniesie w sierpniu około osób 30.000.

Przewidywane wpływy z tytułu wkładek za ubezpieczonych robotników i ustawowej dopłaty ze skarbu państwa wyniosą 2.775.000 zł.

Kierownictwo prac wystawowych w dobrych rękach. Komitet wykonawczy wystawy przemysłu częstochowskiego, która urządzona będzie już we wrześniu r. b. powierzył dyrekcję tej wystawy radcy Sokołowskiemu, kierownikowi wydziału podatkowego magistratu m. Częstochowy. Honorową tę godność p. Sokołowski przyjął i wierzymy w to, że swemi zdolnościami organizacyjnemi przyczyni się do skutecznej realizacji wystawy częstochowskiej.

Bójki i awantury.

— W mieszkaniu swem przy Alei Wolności 40/42 Jana Bogusa pobił szwagier jego Józef Zięba (Urzechowskiego 7).

— Pessa Frydman i Laja Grossman Warszawska 33) pobiły się na ulicy łaskami.

— Idącą do pracy Balbinę Samuel (Perla 19) na ul. Rejtana zaczepiła i pobiła dotkliwie Orlicka (Narutowicza 136).

— Na podwórku domu przy Alei Wolności 81 Witold Froncik i Marjanna Wójcik pobili Władysława Bąkiewicza.

— Do stojącego przed domem przy ul. Małej 13 Jana Chrzanowskidgo podszedł Marjan Michalski i bez żadnego powodu pobił go łaską.

— Ulicą Orlą jechała do domu Bronisława Szarek (Sokola 1) a przechodzący tamtędy Wacław Marjanowski (Sokola 5) zepchnął jadącą z roweru i uderzył tak silnie w twarz, że wybił jej zęba z górnej szczęki.

Wynalazca „maszyny do szukania złota“ oskarża. W ostatnim numerze naszego pisma donosiliśmy o ujęciu w Sosnowcu sprytnej pary oszustów Karola i Aleksandry Grochowskich. Jak wiadomo Grochowscy pozostają pod zarzutem dokonania kilkudziesięciu przestępstw na szkodę około 100 osób. Najpoważniej stosunkowo przedstawia się „lista ofiar” nabranych przez oszusta na aparaty do szukania złota. Kiedy aferzyści zbiegli z Częstochowy, przez kilka tygodni ani na ślad ich natrafić nie było można.

Przypadek jednak zrządził, że jeden z częstochowian, który doskonale znał sztuczki oszukańczych małżonków w czasie bytności w Sosnowcu natknął się na Grochowskich i dał znać policji, która ich przytrzymała. Obecnie Grochowski dowiedziawszy się kto przyczynił się w pierwszym rzędzie do jego aresztowania, złożył w policji zameldowanie na owego pana, oskarżając go o przywłaszczenie bezwartościowego młynka do kawy itp., pozostawionego rzekomo przed czterema laty.

Oburza każdego bezczelność aferzysty, który grasując przez dwa lata na terenie Częstochowy, oszukał, wyłudził i przywłaszczył sobie znaczne sumy pieniędzy na szkodę przeważnie ubogich ludzi, i chce za wszelką cenę zemścić się w podły sposób na tym, który doprowadził do jego ujęcia.

Rzecz jasna, że wykręty nie pomogą, tak samo jak grubo zaszkodzi mu jego legitymacja wystawiona przez Kamieniowa i funkcja komisarza do spraw rekwizycji na początku rewolucji bolszewickiej w Rosji.

Odpowiedzi Redakcji.

Rolnikowi z Miedźna: Egzekucji nie podlega pewna ilość ziemiopłodów, potrzebnych do utrzymania właściciela ziemi, robotników, oraz na paszę dla inwentarza do nowych żniw i na siew jesienny i wiosenny. Stanowi to t. zw. „nieruchomość z przeznaczenia”: Podlega sprzedaży jedynie wraz z ruchomością. Celem uchronienia odpowiedniej ilości plonów od egzekucji, winni rolnicy na podstawie potwierdzeń ziemiańskich komitetów ratowniczych, wyjednać w wojewódzkich biurach do spraw finansowo-rolnych, zaświadczenia o ilości ziemiopłodów, niezbędnych na każdy miesiąc do celów, wyżej wymienionych i zakwalifikowania ich, jako „nieruchomości z przeznaczenia”. Zaświadczenia takie wydają województwa na mocy rozp. Min. Sprawiedliwości z dn. 7.V.1932 (D. U. Nr. 50).

Za kradzież węgla. Sąd grodzki rozpatrywał sprawę 21-letniego Jana Giełzaka, zawodowego złodzieja kolejowego, który w maju r. b. dokonał kradzieży węgla z pociągu towarowego w pobliżu Wyczerp, a następnie, gdy policjant usiłował doprowadzić go do komisarjatu, stawił czynny opór. Sąd skazał Giełzaka na 1 rok więzienia.

Z RADOMSKA.

— **Z inspektoratu szkolnego.** Zaspępca inspektora szkolnego p. Józef Pruszyński powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Zmiana właściciela apteki.** Właścicielem połowy apteki — T. Głębski i T. Węgrzyn. sprzedanej przez sukcesorów ś. p. T. Węgrzyna, został p. mgr. Marjan Gaś.

— **Starosta Woyciechowski bawi w Radomsku.** Korzystając z urlopu wypoczynkowego, bawi w Radomsku od kilku dni starosta zbaraski p. Karol Woyciechowski.

— **Wykrycie składnicy bibuły komunistycznej.** Miejscowa policja wpadła na trop, składnicy bibuły komunistycznej, którą w ilości 7 kg. skonfiskowano. Składnica mieściła się w cegielni Fajermana. W związku z tem został aresztowany i osadzony w areszcie Franciszek Latusiński, zam. przy ul. Batorego. W sprawę tę jest zamieszanych więcej osób, których nazwiska ze względu na dobro śledztwa nie podajemy.

— **Pożary w powiecie.** We wsi Żaly gm. Dobryszyce, w zagrodzie Katarzyny Praji, wybuchł pożar, który przeniósł się na inne zabudowania, skutkiem czego spalił się 1 dom mieszkalny, 3 stodoły, 3 obory i 1 szopa z narzędziami rolniczemi. Straty wynoszą 900 zł.

— We wsi Rzuł gm. Rząśnia na szkodę Jana Cimciocha spłonął dom mieszkalny, obora wraz z krową i stodoła. W czasie akcji ratunkowej uległa poparzeniu Józefa Cimciocha, którą odstawiono do szpitala w Radomsku. Straty wynoszą 4 tys. złotych.

Do akt Nr. Km. 1174 1933/3.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, rewiru II Wacław Woźniakowski zamieszkały w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 22 sierpnia 1933 r. od godz. 11 rano na pokrycie należności Samuela Lachmana, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Tomasza Buczyńskiego w jego lokalu w Ciężkowicach, gm. Żytno, składających się powozu na żelaznych obręczach i radja firmy „Antena“ z głośnikiem tarczowym i akumulatorem (4 lampowe), oszacowanych na łączną sumę 590 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym

Radomsko, dn. 26 lipca 1933 r.

Komornik **W. Woźniakowski**

Pierwszy tydzień rozprawy
o rozruchy antyżydowskie w Wadowicach.

Rozpoczęta 21 lipca b. r. rozprawa przeciw 42 członkom b. obozu Wielkiej Polski i Związku Hallerczyków o rozruchy antyżydowskie w Rajczy i Milówce (pow. Żywiecki) trwa dalej. Zakończono już przesłuchiwanie oskarżonych, z których 14-tu odpowiada z więzienia. W toku rozprawy dwu z nich zwolniono z aresztu, są to osk. Zając i Rybarski. Zeznania podsądnych na rozprawie różnią się znacznie od zeznań złożonych podczas śledztwa pierwiastkowego i u sędziego śledczego. Oskarżeni twierdzą, iż zeznawali początkowo fałszywie, kierowani bądź to obawą przed śledztwem, bądź też w nadziei, że złożywszy zeznania obciążające siebie i innych zostaną zwolnieni z aresztu.

Tłomaczenie to wydaje się dość paradoksalnem, tem więcej, że cały szereg oskarżonych podaje identycznie te same rzekome zmyślone fakty. We wszystkich zeananiach „składanych z obawy", występuje emisarjusz nieznany z nazwiska, który przed rozruchami przynosi podsądnym wiadomość na kartce papieru o mających nastąpić rozruchach. Podobnie powtarza się niezmiennie opowiadanie. o złożeniu przysięgi w Placówce Hallerczyków na zachowanie tajemnicy o przygotowaniach do rozruchów.

Św. Rylko opowiada, iż osk. Surma mówił mu w pierwszych dniach marca o zajściach. Spotkany w kilka dni potem, na pytanie „co słychać" odrzekł: „Nic nie mogę powiedzieć, bo jestem zaprzysiężony".

Tomala, członek Związku Hallerczyków, zeznaje, iż na tydzień przed ekscesami antysemickiemi słyszał, że mają one nastąpić, 12 marca u Kusia, prezesa Hallerczyków, nastąpiło zaprzysiężenie. Kuś tekst przysięgi czytał z książki. Tekstu przysięgi świadek nie pamięta.

Św. Kalfus, którego dom znajduje się tuż koło mostu w Rajczy, gdzie właśnie zgromadził się tłum „rewolucyjny" przypomina sobie, iż od sąsiada swego Harmaty dowiedział się, że ma w Polsce w dniu 14 marca nastąpić przewrót, na skutek którego gen. Haller obejmie rządy.

Co do samych rozruchów, to według zeznań świadków, napaści nastąpiły na znak pojedyńczego strzału. Napastnicy uzbrojeni byli w karabiny i dubeltówki. Akcją kierowano, posługując się sygnałami trąbki. Oskarżony Migdał przyznał się do posiadania trąbki i do użytku jej podczas rozruchów. Twierdzi jednak, że t r ą b i ł „tylko tak sobie".

Św. Zawada zeznania swego u sędziego śledczego, już następnego dnia chciał wycofać. Tłomaczył sędziemu, iż czyni to, bo się obawia zemsty. Słyszał bowiem, że każdy, kto „złoży obciążające dla oskarżonych zeznania, dostanie kulą w łeb".

Rozprawa posuwa się naprzód niezwykle wolno. Kilkanaście razy bowiem w ciągu całego dnia obrońcy występują z wnioskami. Poczem sąd udaje na naradę i wnioski te najczęściej odrzuca. Wiele z nich ma charakter czysto demonstracyjny. Np. o odroczenie rozprawy celem zbadania, w jakich okolicznościach odbywało się śledztwo. Obrońcy dr. Liwo i dr. Pozowski zgłaszali kilkakrotnie wnioski, aby przewodniczący zadawał oskarżonym pytania odnośnie czynów, zarzucanych im aktem oskarżenia i aby zaniechał zadawania pytań, mających charakter postępowania dowodowego w stosunku do innych współoskarżonych.

W trzecim dniu rozprawy podczas niekorzystnych dla oskarżonych zeznań, sąd zmuszony został do zwrócenia obrońcom uwagi na niewłaściwe zachowanie, co chwila bowiem padały sarkastyczne uwagi i zdania nie poprzedzone nawet prośbą o udzielenie głosu.

Awantura o posag w domu Habsburgów.

W tych dniach odbyły się w Brukseli zaślubiny księżniczki Stefanji Windischgrätz z hr. Alcantara. Młoda mężatka była jedną z najlepiej urodzonych panien w Europie. Niekażda bowiem dziewczyna mogła się pochwalić dziadkiem-królem i drugim dziadkiem, następcą tronu. Księżniczka Stefanja była wnuczką tragicznie zmarłego arcyksięcia Rudolfa, syna cesarza Franciszka-Józefa.

Ale widać w „najlepszych rodzinach" Europy nie obywa się bez skandali. Tak, jak mezaljans eks-następcy tronu hiszpańskiego wywołał wiele hałasu, również i małżeństwo księżniczki Windischgrätz poprzedziły głośne perypetje.

Księżniczka Stefanja, która niedawno skończyła 24 lata, uchodziła zawsze za „enfant terible". Już od dłuższego czasu wiodła ostre spory z matką, a jesieni tej poprostu „zwiała" z domu. Długo niewiadomo było, co się dzieje z przedsiębiorczą księżniczką i dopiero przed kilku tygodniami matka jej otrzymała list z Brukseli, w którym marnotrawna córka donosiła o zamierzonem małżeństwie.

Nie był to bynajmniej list, utrzymany w tonie pojednawczym. Księżniczka żądała w stanowczej formie wypłacenia jej posagu w sumie 200 tysięcy szylingów. Księżna — mama odpowiedziała na to, że nie ma najmniejszego zamiaru finansować tego, nieprzypadającego jej zupełnie do gustu małżeństwa i odtąd księżniczka powinna zwracać się ze wszystkiemi swemi pretensjami materjalnemi do swego ojca, ks. Windischgrätza. Rodzice księżniczki Stefanji żyją bowiem już od kilkunastu lat w separacji.

Jednakowóż i papa nie chciał nic słyszeć o wypłacie posagu, wychodząc widocznie z założenia, że jeśli hr. Alcantara poślubił księżniczkę Stefanję, jak to ona twierdzi, jedynie z gorącej i wielkiej miłości, nie wypada mu się nawet upominać o fortunę, należną żonie. Jednak, aby zadokumentować, że nie sprzeciwia się temu małżeństwu, ofiarował swej córce wspaniały, szczerozłoty serwis.

Księżna Windischgrätz uważa coprawda, że ojciec panny młodej nie wykosztował się zbytnio na podarunek ślubny, gdyż serwis ten był jej własnością i książę nie miał najmniejszego prawa rozporządzać nim.

Młoda hrabina Alcantara nie ma jednak zamiaru urządzić sobie życia w myśl zasady „w małej chatce, byle z nim", gdyż energicznie domaga się owych 200.000 szylingów, tak nawet energicznie, iż przez adwokata oznajmiła swej matce, że w razie odmowy gotowa jest na drodze sądowej wystąpić o wypłatę posagu.

Skandal w świecie arystokratycznym.

W Poznańskiem wielkie wrażenie wywarła wiadomość o podjętych przed sądem staraniach o unieważnienie testamentu zmarłego bogacza wielkopolskiego. Augusta hr. Cieszkowskiego, syna głośnego filozofa.

O ile sąd orzeknie unieważnienie testamentu, wówczas poszkodowane będą m. im. liczne instytucje naukowe i filantropijne, na rzecz których zmarły ziemianin poczynił ogromne zapisy.

Między innemi istnieje jego legat półmiljonowy dla towarzystwa filozoficznego oraz jeszcze znaczniejszy na utworzenie wzorowego instytutu dla młodych rolników.

Nieporozumienia o spuściznę po ś. p. hr. Cieszkowskim rozpoczęły się jeszcze za jego życia.

Wówczas to do łoża ciężko chorego zjechała jedna z jego kuzynek i poczęła go przekonywać, że dla uniknięcia kosztów podatkowych, powinien usynowić czterech młodzieńców. Chory arystokrata dał się nakłonić i adoptował syna projektodawczyni oraz trzech jakichś nieznanych mu zupełnie młodych ludzi, zarekomendowanych przez sprytną kuzynkę.

Drugi skandal wybuchł już po śmierci testatora, gdy okazało się że testament jego dziwnym trafem znalazł się w sądzie poznańskim, gdzie bez wiedzy rodziny i osób zainteresowanych, dokument ten unieważniono.

Nie koniec jednak na tem. Wyszło na jaw, że jacyś ludzie za drobne kwoty pieniężne odkupywali pretensje poszczególnych spadkobierców, którzy nie znając treści testamentu, chętnie zrzekali się swych praw za skromnem wynagrodzeniem.

Wreszcie, poszkodowani w ten sposób, przekonawszy się, że padli ofiarą sprytnego oszustwa, porozumieli się między sobą i powierzyli sprawę kilku wybitnym adwokatom warszawskim, którzy ze swej strony wystąpili z żądaniem unieważnienia testamentu zmarłego filantropa.

W aferę tę wmieszane są liczne wybitne osobistości z pośród arystokracji poznańskiej, że zaś chodzi o spadek miljonowy, nic dziwnego, iż sprawa cała budzi sensację w całej Wielkopolsce, a nawet i poza jej granicami.

Z KRAJU.

= UNIEMOŻLIWIONY HOŁD Ś. P BISKUPOWI BANDURSKIEMU W BIAŁYM STOKU. Obywatelski komitet uczczenia rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej w Białymstoku, postanowił uczcić to święto oddaniem hołdu ś. p. ks. biskupowi Bandurskiemu. W tym celu zwrócił się do miejscowego proboszcza ks. dziekana Chodyko z prośbą o zezwolenie na ustawienie przed kościołem popiersia ś. p. ks. biskupa Bandurskiego. Ks. Chodyko wyraził swą zgodę na ten projekt. Uroczyste poświęcenie pomnika miało się odbyć dnia 5 sierpnia w przeddzień rocznicy wymarszu legjonistów na wojnę.

Dnia 25 b m. ks. Chodyko zakomunikował komitetowi obywatelskiemu, że z przyczyn od niego niezależnych musi cofnąć poprzednie swoje zezwolenie.

Jak utrzymują, ta niespodziewana zmiana decyzji w sprawie ustawienia popiersia ś. p. ks. biskupa Bandurskiego na terytorjum, okalającem kościół spowodowana została rozporządzeniem ks. arcybiskupa Jałbrzykowskiego.

= KTO ZAMORDOWAŁ WICEBURMISTRZA PRUSZKOWA? Jak onegdaj donosiliśmy, sędzia śledczy Żochowski, prowadzący dochodzenie w sprawie morderstwa wiceburmistrza Pruszkowa Berenta, przesłuchiwał urzędnika Kasy Chorych w Warszawie, Sławomira Turobińskiego, który zgłosił się sam do Urzędu Śledczego powiatu warszaw. Turobiński został aresztowany. Twierdzi on, że w dniu morderstwa wyjechał popołudniu do Zaleszczyk.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Turobińskiego w Grodzisku rzuciła ciekawe światło na stosunek Turobińskiego do małżonków Berentów.

Turobiński poznał Berentową w Kasie Chorych, gdzie pracowała jako dentystka. Znajomość ta doprowadziła do separacji Berentów. Rokowania o przeprowadzenie rozwodu i podział majątku były powodem ciągłych nieporozumień i kłótni, w których głos zabierał również i Turobiński. Ostatniej niedzieli przed morderstwem Berentowa przez dłuższy czas bawiła u Turobińskiego w Grodzisku.

Przy aresztowanym znaleziono dwa rewolwery systemu „Mauser". Kula wyjęta z ciała zamordowanego poddana będzie ekspertyzie porównawczej. Sekcja zwłok, którą przeprowadził dr. Monczarski wykazała, że rany głowy nie były groźne dla życia, jedynie kula, która weszła przez prawy bok i utkwiła pod lewą ręką spowodowała śmierć.

Aresztowany Turobiński jest stałym mieszkańcem Grodziska, gdzie w roku 1920 odziedziczył majątek po ojcu inżynierze.

Policja sprawdza obecnie czy Turobiński istotnie był w Zaleszczykach i w jakim celu.

Do czasu całkowitego wyjaśnienia sprawy aresztowanego osadzono w więzieniu.

Humor i Satyra.

KRYZYS.

A. — Kryzys światowy nie zostanie przełamany, dopóki długi nie będą skreślone.

B. — Święta racja, ale czy sądzisz, że mój krawiec pogodzi się z tem?

WYCHOWANIE.

Mój synku, ostatnio przyłapałem cię już kilka razy na kłamstwie. Przyrzeknij mi, że wyzbędziesz się tego fatalnego przyzwyczajenia.

— Rozumie się, tatusiu!

— No to ślicznie. A teraz proszę cię podejdź do telefonu — dzwonił właśnie przed chwilą... Gdyby ktoś pytał o mnie, powiesz, że mnie niema w domu.

SZCZĘŚLIWA OKOLICZNOŚĆ.

Lekarz do pacjenta przed operacją:

— Muszę uprzedzić pana, że operacja jest bardzo niebezpieczna. Na cztery wypadki, trzy są beznadziejne. Ale pan ma szczęście. Ostatnie trzy operacje nie udały mi się.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

Czytaj „Słowo Częstochowskie".

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 1 sierpnia

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramof. 7.30 Dz. poranny 7.35 Płyty gramof. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 7.55 Program na dz. nast. 9.25 Tr. ze starego kościoła w Zakopanem. 11.00 Transmisja z Zakopanego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofon 12.25 Codz przegląd prasy polskiej. 12.33 Kom meteorol. 12.35 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. południ. 14.55 Płyty gramof. 15.05 Wiad. bież. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty gramof. 15.25 Komun. gosp. 15.35 Płyty gramofon. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.50 Płyty gramofon. 15.55 Komunikaty. 16.00 Tr z Ciechocinka. 17.00 „Szlakiem wycieczki polskiej do Fezu", wygł. p. Al. Sliziński. 17.15 Koncert solistów. 18.15 „Rozwój wywozu naszych artykułów roln.", wygł. p. J. Poniatowski. 18.35 Koncert muzyki lekkiej ork. P. R pod dyr. St. Nawrota. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 19.40 Na widnokręgu. 20.00 Koncert muz. lekkiej 20.50 Dz, wiecz. 1100 „Anatomja i weterynarja na kursach im. Staszica" wygłosi prof. L. Dobrzański. 22.00 Muzyka taneczna. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadom. meteor. dla komun. lotn. i komun. polic. 22.40 Muzyka taneczna z danc. „Adria".

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście 1 za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99